

Pani: ...60, 120, 180. Ile osób z jednej egzekucji, tego nie pamiętam.

Pan: Liczyłem to również Macieja materiału, wyszło mi właśnie koło stu sześćdziesięciu osób.

Zapomniane: Ale 160 osób w sumie zginęło?

Pani: Nie, w głównej egzekucji.

Pan: W jednej egzekucji.

Pani: Bo część z nich zbiegła, później wyłapywano ich po lasach i znowu rozstrzelano. Jakieś tylko ze dwie osoby zdołały się uratować wtedy z tej egzekucji, bo ucieczki były i wcześniej. Tu mamy od miejscowej ludności takie informacje, że uciekali, że ktoś miał przygotowaną na przykład ziemiankę, gdzie ukrywał uciekinierów.

Pan: Wśród zarośli, na polu gdzieś.

Pani: Albo ktoś z kolei na stryszku w jakiejś stodole. Oni przez jakiś czas byli, dostawali żywność, dostawali ubranie i szli dalej. Większość z tych relacji nie jest taka, że ktoś tutaj dotrwał końca wojny, raczej dostawał taką pomoc doraźną iluś tam dniową, no i ze względu na bezpieczeństwo po prostu szli następni, tak. Oni szli dalej.

Pan: No i są te relacje, które zostały spisane w Yad Vashem.

Zapomniane: Tak, czytałam to. Czyli mamy tak, mamy jedną egzekucję, gdzie zginęło 160 osób.

Pani: Około.

Zapomniane: Mniej więcej. I one są pochowane w jednym miejscu?

Pani: Tak.

Pan: W jednym miejscu.

Zapomniane: A te inne osoby, które ginęły czy umierały, one były chowane blisko tego miejsca czy było jakieś cmentarzysko, na którym...?

Pan: Tego nie wiemy.

Pani: Nie wiemy, gdzie ci z... Bo w pewnym momencie, jak ich wyłapano po tej ucieczce, to nie wiem, co oni tak...

Zapomniane: Tych siedemdziesięciu, o których pani mówi, tak?

Pani: Tak. Czy to było też w jednym, że zebrali ich razem i rozstrzelali, czy po prostu rozstrzelali i ostatecznie policzyli, że dobrze, uciekinierów było iluś tam, złapaliśmy siedemdziesięciu, każdego na miejscu zabiliśmy, bez jakiejś zbiorowej drugiej egzekucji. Tego nie wiemy.

Pan: Tego nie wiemy i nie wiemy nic o kobietach i dzieciach, gdzie zostały pochowane.

Zapomniane: Bo to jest ten osobny...?

Pan: Tak. Do tego obozu kobiecego tą drogą. Tą drogą, jakieś około kilometra.

Pani: Tam teraz nie ma lasu. W miejscu, gdzie pochowano mężczyzn teraz jest las, to jest takie trochę szokujące dla młodego pokolenia, bo my mówimy w lesie, starsi mówią pod lasem. Bo wtedy tam lasu nie było. W tym miejscu, w Żandarach lasu nie było, nadal nie ma i jakieś relacje są takie bardzo dramatyczne. Dlatego, że oni po prostu na dzieci nie marnowali kul.

Zapomniane: No tak, tak. No to to jest klasyczne. Ale gdzie oni, one mieszkaly w tym...?

Pani: Była mowa o barakach.

Zapomniane: One były specjalnie zbudowane dla nich?

Pani: Tak.

Zapomniane: I co one tam robiły? Miały jakieś zadanie?

Pan: One to tak jak mężczyźni, wydobywali torf.

Zapomniane: Też przy torfie pracowały?

Pan: Tak. To wszystko były kopalnie torfu, z tym, że tamten obóz męski to była firma...

Pani: Związana z ratuszem. Przed wojną należała do miasta stołecznego Warszawy, po wojnie nie wiemy.

Pan: W czasie wojny też do końca nie mamy pewności, tego jeszcze nie zbadaliśmy.

Wybieramy się do archiwów, żeby poszperać i znaleźć miejsce... Znaleźć firmę.

Pani: Informacje, tak, kto to w ogóle posiadał.

Pan: A obóz kobiecy to była, z tego, co wiemy, jakaś nieduża prywatna firma.

Pani: Ale nazwa Żandary też jest jakaś taka...

Pan: Dziwna.

Pani: Nie wiadomo co może oznaczać.

Zapomniane: To nie jest lokalna nazwa?

Pan: Nie.

Pani: Ona jest wojenno-powojenna, nie sądzę, żeby powstała jakoś wcześniej przed obozem.

Pan: Nie, nie, ona dotyczy wyłącznie obozu, ta nazwa. Czyli to nie jest jakaś nazwa lokalna okolicy czy przysiółka, więc tak.

Pani: Co więcej, to, że pracowały tam kobiety, to nie jest jakoś dziwne, bo już przed wojną, kiedy ta kopalnia torfu funkcjonowała, to też tam było zatrudnionych sporo kobiet. To mamy relacje od znajomych, że babcia pracowała, zdjęcia są maszyny, która tam była prasą. I po wojnie także pracowali tutaj, kobiety też tu pracowały.

Zapomniane: A to były Żydówki tutaj z Radzymina, z Wołomina? Jakie miejscowości się pojawiają?

Pan: Podejrzewamy, że pewnie tak, podobnie jak mężczyźni, bo mężczyźni pochodzili głównie z getta Radzymin, Jadów i Wołomin. Na przykład... Raczej nie z okolic Legionowa. W samym Nieporęcie i w okolicach było bardzo mało przed wojną Żydów. Mieszkali, owszem, w Nieporęcie, ale to oceniamy na kilkanaście rodzin.

Pani: Niektóre osoby jakoś się uchowaly... Ukrywane, ale jest też taka rodzina, która po prostu udawała miejscowych, aryjczyków, tak. To były bardzo piękne kobiety, które miały taki niesemicki typ urody najwidoczniej, bo żyły normalnie, tak.

Zapomniane: I jakoś się przechowały w ten sposób?

Pani: Tak, tak. One, wiadomo o nich, że kiedy w '44 roku Niemcy stąd ewakuowali ludność, to one razem z resztą przeszły przez most w Modlinie. Potem mówiono, że, rozeszło się między ludźmi, że Gurmanówny tutaj są.

Zapomniane: Czyli... Bo tam jest napisane, w tym, co pan mi przesłał, że te likwidacje tych obozów to było jakoś blisko siebie czasowo to się odbyło.

Pan: Tego samego dnia.

Zapomniane: Tego samego dnia.

Pani: Myślisz, że tego samego dnia?

Pan: Z samego rana. Tak.

Pani: I kobiety, i mężczyzn?

Pan: Tak. Tego samego dnia, prawdopodobnie 24 października. Białym świtem przyjechał oddział żandarmerii i najpierw likwidowali obóz męski, a później...

Pani: To nie jest twoje domniemanie?

Pan: Prawdopodobnie. Z relacji, które mamy należy tak wnioskować.

Pani: Bo nie zachowały się żadne relacje ocalonych kobiet. Tam się po prostu nikt nie uratował, a tutaj w przypadku mężczyzn są te relacje. Była też dziewczyna, która tutaj pojawiła się w tym męskim obozie, to jest ciekawe. Ona przeżyła wojnę, opisywała, że tam można było wejść. Można było do tego obozu wejść, wyjść, to nie był problem.

Pan: To był zakład pracy.

Zapomniane: Tak, było napisane, że nie było nic ogrodzone.

Pani: Są też te dwa nazwiska chłopaków, którzy zostali rozstrzelani i w ogóle jeszcze z tej opowieści pana L., to, co mówił nasz kolega, to właśnie powiedziano im najpierw, że będzie polowanie, coś...

Zapomniane: Polowanie, tak było napisane.

Pani: Tak, tak. Później, że odwszawianie i dlatego mieli się rozebrać do naga, położyć. Jak sądzimy, nie było jakiegoś wcześniejszego kopania grobu, tylko że to te wyrobiska torfowe. Było tyle dołów, że to w ogóle nie było sensu...

Zapomniane: Czyli to nie jest jeden grób.

Pan: Prawdopodobnie... Znaczący, tak podejrzewamy, że to raczej był jeden grób, bo w jednym miejscu, tak, łatwiej było zasypać to później.

Pani: To było niepraktyczne, żeby mieli ich, skoro ich ustawili razem w celu pilnowania, tak, to zastrzelono też razem i raczej nie roznoszono tych ciał po całym...

Pan: Tym bardziej, że firma dalej jak kopalnia, ona funkcjonowała.

Zapomniane: A takie mam pytanie, liczebność tego kobiecego jest znana? Czy jakoś szacowana?

Pani: To jest...

Pan: Nie wiemy nic.

Zapomniane: I nie ma żadnych wskazań o miejscu pochówku? Nikt nigdy nic nie mówił?

Pan: Nie.